

DFK Szczeryk: Zwiedzili historię śląską



fot. JTJ

W niedzielny poranek 21 lipca 2019 roku wyruszyliśmy na kolejną wycieczkę, której głównym tematem była historia Śląska. Pierwszym celem były Strzelce Opolskie. Zanim tam dotarliśmy, przejeżdżając przez Spórok, usłyszeliśmy o historycznej granicy pomiędzy dobrami księstwa opolskiego i hrabiowskich dóbr strzeleckich. Granica ta jest jednocześnie granicą mazurzenia, dzielącą językowo gwary. W języku śląskim sprowadza się to do charakterystycznego „syczenia” na terenie dawnego księstwa opolskiego i twardej wymowy w południowej części Górnego Śląska.

Zwiedzanie **Strzelec Opolskich** (niem.: **Groß Strehlitz**) rozpoczęliśmy od kościoła ewangelickiego. Przypomina on o, w większości niemieckich, dawnych mieszkańcach miasta. Dalej przeszliśmy na rynek z wspaniałym, pochodzącym z roku 1844 ratuszem, wybudowanym na pozostałościach XVI-to wiecznej, wcześniejszej budowli, o której przypomina strzelista wieża ratuszowa. Stojący nieopodal pomnik myśliwego – strzelca z roku 1923, nawiązuje do najstarszej historii miasta, lokowanego w roku 1290 przez księcia opolskiego Bolka I. Strzelec to nawiązanie do istniejącego w tym miejscu za jego czasów zamku myśliwskiego, którego załoga- strzelcy – sprawowali także funkcje obronne. Dzisiejsza zabudowa rynku, niestety tylko w znikomej części historyczna, przypomina o ogromnych zniszczeniach, dokonanych przez wojska radzieckie w czasie zajęcia miasta w styczniu 1945 roku. O dawnej świetności i roli miasta, jako obronnej siedziby książęcej, przypominają pozostałości murów miejskich. Jedna z baszt obronnych stała się podstawą wieży dzisiejszego, barokowego kościoła św. Wawrzyńca. Z rynku przeszliśmy następnie do ruin zamku strzeleckiego. Obecne pozostałości to ślady dawnego zamku książęcego z XIV wieku, przebudowywanego potem przez licznych kolejnych właścicieli. Zamek, a potem pałac największą świetność osiągnął w XVIII i XIX wieku, pod władaniem Collonów i Renardów. Zamek niestety także został zrujnowany przez wkraczające wojska radzieckie w styczniu 1945 roku. Ze Strzelcami pożegnaliśmy się spacerem po rozległym i dziś pięknie utrzymanym parku pałacowym.

Kolejnym celem była nieodległa **Olszowa**, z pięknym parkiem miniatur. Podczas zwiedzania mogliśmy podziwiać, wykonane w skali 1:25, obiekty sakralne Śląska, Polski i Europy. Zachwycaliśmy się nie tylko precyzją i wiernością wykonania miniatur, ale także wspinałym ogrodem, w którym zostały umieszczone w sąsiedztwie historycznego, pięknie odrestaurowanego folwarku stadniny koni hrabiego Renarda. W Olszowej, po zjedzeniu doskonałego śląskiego obiadu w gospodzie Tischbierów, zwiedziliśmy jeszcze drewniany, barokowy kościół Matki Boskiej Śnieżnej, pochodzący z roku 1748.

Następnie udaliśmy się do **Toszka** (niem.: **Tost**). Miasto zostało lokowane w roku 1163 przez księcia opolskiego Bolesława Wysokiego, a prawa miejskie uzyskało w roku 1235. Powstanie miasta, na dawnym szlaku handlowym z Opola do Bytomia, a dalej do Krakowa, ściśle związana jest z tutejszym zamkiem obronnym, którego początki sięgają XI wieku. Wysiedliśmy na rynku, który niestety także w niczym nie przypomina dzisiaj dawnej świetności, po zniszczeniach wojennych. Najpierw zwiedziliśmy kościół św. Katarzyny Aleksandryjskiej, który obecnie w stylu barokowym wybudowano na ruinach zniszczonego przez Husytów, wcześniejszego kościoła św. Piotra, wzmiankowanego już w roku 1165. Następnie przeszliśmy nad fosą do pozostałości toszeckiego zamku, usytuowanego na górującym nad miastem wzniesieniu. Obecny zamek łączący w sobie elementy gotyku i baroku powstał w XIV i XV wieku na ruinach wcześniejszego, zniszczonego wskutek najazdów husyckich. Na zamku, po doskonałych lodach i kawie w kawiarence „Collona”, poznaliśmy nie tylko jego średniowieczną historię, ale także bardziej współczesne dzieje znanego toszeckiego browaru, założonego w 1881 zakładu psychiatrycznego, czy historię toszeckich żydów, po których pozostały jedynie resztki kirkutu. Odwiedzając Toszek, warto także pamiętać, że w 1945 roku mieścił się tutaj obóz NKWD, w którym przetrzymywano i w którym zginęło wielu niemieckich mieszkańców Śląska. Wracając do autokaru zobaczyliśmy jeszcze, niestety popadający w ruinę, dom Bractwa Strzeleckiego.

Wielu, nie tylko męskich, uczestników naszego wyjazdu nie mogło doczekać się kolejnego punktu programu. Z Toszka pojechaliśmy do nieodległych **Balcerzowic**, do **Rodzinnej Winnicy Cwielağ-Olszewski**. Nie jedyną atrakcją tej wizyty była możliwość posmakowania kilku gatunków win. Jeden z właścicieli, Marcin Cwielağ, z wielką swadą i humorem opowiadał o powstaniu winnicy, tajnikach produkcji dobrego wina, zasadach degustowania i picia win, a także zdobytych laurach i nagrodach. Ciesząc się smakiem dobrych win, życzyliśmy właścicielom dalszych sukcesów i obiecywaliśmy, że z pewnością tam powrócimy.

Ostatnim punktem naszego wyjazdu był **Ujazd** (niem.: **Ujest**), Osada wzmiankowana już w 1155 roku, prawa miejskie uzyskała już w roku 1223. Pierwszym zwiedzonym obiektem był, pochodzący z roku 1618, pierwotnie gotycki kościół św. Andrzeja Apostoła. Po przebudowie w roku 1864 przyjął obecną neogotycką formę. Dalej zwiedziliśmy ruiny renesansowego zamku Biskupów Wrocławskich, którzy od 1525 roku byli właścicielami Ujazdu. Niestety wydarzenia XX wieku: Powstania Śląskie i zniszczenie miasta w 70% podczas wkraczania wojsk radzieckich w styczniu 1945 roku, także i tutaj zostawiły swoje piętno. Dziś, kiedyś piękne i bogate miasto, w niczym nie przypomina swojego historycznego wyglądu.

Nieco zmęczeni, ale pełni wrażeń i zadowoleni wróciliśmy do domu, już oczekując kolejnych wypraw organizowanych przez DFK Szczedrzyk.

Przedsięwzięcie zrealizowano w ramach projektu finansowanego z programu „Ożywienie Domów Spotkań” za pośrednictwem Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce.

Józef Tomasz Juros